

Larken Rose

NAJGROŹNIEJSZY  
DOGMAT  
LUDZKOŚCI

Tłumaczenie: Jan Fijor

FijorPodolskiPress

Tytuł oryginału: *The Most Dangerous Superstition*

Przekład: Jan Fijor

Edycja językowa: Daria Paulina Domachowska

Korekta: Edyta Malinowska

Projekt okładki: Justyna Reicher

Redakcja techniczna i skład: Anna Szarko

Copyright © 2012 by Larken Rose

Copyright © 2025 by Fijor Podolski Publishing Spółka Cywilna

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być powielana, przechowywana w systemie wyszukiwania, lub przesyłana w jakiegokolwiek formie za pomocą jakichkolwiek środków - elektronicznych, mechanicznych, fotokopii, nagrań lub innych - z wyjątkiem krótkich cytatów w drukowanych recenzjach, bez uprzedniej pisemnej zgody Autora lub Wydawcy.

Wydanie pierwsze

Warszawa 2025

ISBN 978-83-68126-06-8

Dystrybucja wysyłkowa za pośrednictwem Internetu: [fjorr@fjorr.com](mailto:fjorr@fjorr.com)

Zamówienia indywidualne: [sklep.menger.pl](http://sklep.menger.pl)

*Książkę tę dedykuję dwóm osobom: jednej, która po przeczytaniu jej nie postucha rozkazu wymagającego skrzywdzenia kogoś innego, oraz drugiej, która w rezultacie powyższego nie zostanie skrzywdzona.*

# **SPIS TREŚCI**

---

<b>Wstęp do wydania polskiego. Przeciw najgroźniejszemu dogmatowi ludzkości, czyli o konieczności walki z samozniewoleniem .....</b>	<b>11</b>
<b>Przygotowanie czytelnika .....</b>	<b>14</b>
<b>Część I. Niebezpieczny dogmat .....</b>	<b>16</b>
Zaczynając od puenty .....	16
Przegląd .....	19
Identyfikacja wroga .....	20
Nie ma czegoś takiego jak „rząd” .....	24
Odgąlenia dogmatu .....	26
Próba racjonalizacji tego, co irracjonalne .....	30
Mit zgody .....	31
Więcej dogmatu .....	34
Tajemniczy element .....	38
Wymówka z konieczności .....	40
<b>Część II. Obalenie dogmatu .....</b>	<b>42</b>
Porzucenie dogmatu .....	42
Dlaczego ten dogmat jest kuszący .....	43
Religia pod nazwą: „Rząd” .....	45
Więcej niemoralnej przemocy .....	51
Kto dał im prawo? .....	54
Przerabianie moralności .....	56
Nieunikniony osąd .....	60
<b>Część III. Skutki dogmatów i przesądów .....</b>	<b>64</b>
Skutki przesądu .....	64

<b>Część III (a). Wpływ na mistrzów .....</b>	<b>69</b>
Boskie prawo polityków .....	69
<b>Część III (b). Wpływ na egzekutorów .....</b>	<b>74</b>
Zgodnie z instrukcjami .....	74
Eksperyment Milgrama .....	76
Uczenie ślepego posłuszeństwa .....	82
Tworzenie potworów .....	85
Demonizowanie ofiary .....	91
Potęga odznaki służbowej .....	98
Szlachetne motywy, nikczemne działania .....	99
Dumne popełnianie nikczemności .....	108
<b>Część III (c). Wpływ na cele .....</b>	<b>110</b>
Dumni i obrabowani .....	110
Duma z bycia kontrolowanym .....	112
Dobro finansujące zło .....	115
Kopanie własnego grobu .....	118
Wpływ na rzeczywistych przestępców .....	122
<b>Część III (d). Wpływ na obserwatorów .....</b>	<b>124</b>
Grzech braku oporu .....	124
Postrzeżenie „legalnego” zła jako dobra .....	125
Obowiązek czynienia zła .....	129
Podwójny standard przemocy .....	134
Groźba bezczynności .....	137
<b>Część III (e). Wpływ na rzeczników .....</b>	<b>139</b>
„Zalegalizowana” agresja .....	139
Wymówki dla agresji .....	142
Dobroczynność poprzez przemoc .....	145
Zwolennicy brutalności .....	146
Wymuszone korzyści .....	149
Atakowanie w celu obrony .....	150
Przemoc domyślna .....	151
Dogmat pokonuje cnotę .....	155

„Liberalne” tchórzostwo .....	158
„Konserwatywne” tchórzostwo .....	160
Prawdziwa tolerancja .....	162
Duży czy mały, lewica czy prawica, to wciąż jest zło .....	165
Brak obiektywnego standardu .....	170
Wpływ na zwolenników wolności .....	174
Zasady gry .....	179
Legitymizacja opresji .....	181
Libertariańska sprzeczność .....	182
Ten sam stary szef .....	186
Mieszanka mądrości i szaleństwa .....	187
Umowny mit .....	189
<b>Część IV. Życie bez przesądów .....</b>	<b>191</b>
Rozwiązanie .....	191
Rzeczywistość jest anarchią .....	193
Strach przed wolnością .....	196
Zobaczyć inny świat .....	198
Świat bez władców .....	201
Myślenie inaczej, mówienie inaczej .....	206
Nauczanie moralności a nauczanie autorytetu .....	209
Brak planu .....	211
Ty rządzisz sobą, a ja sobą .....	215
Inne społeczeństwo .....	217
Inny rodzaj zasad .....	219
Organizacja bez „władzy” .....	221
Obrona bez „autorytetu” .....	223
Środki odstrasżające i zachęty .....	230
Anarchia w działaniu .....	233
Antyautorytarne Rodzicielstwo .....	235
W połowie drogi .....	239
Droga do Sprawiedliwości .....	242
Skutki uboczne mitu .....	245
Czym może być społeczeństwo .....	252
Akceptacja rzeczywistości .....	257
Wracając do puenty .....	260

# Wstęp do wydania polskiego

## **PRZECIW NAJGROŹNIEJSZEMU DOGMATOWI LUDZKOŚCI, CZYLI O KONIECZNOŚCI WALKI Z SAMOZNIEWOLENIEM**

---

„Najgroźniejszy dogmat ludzkości”, czyli wiara w to, że zmonopolizowana, zinstytucjonalizowana i ideologicznie wybielona agresja stanowi fundament cywilizowanego współżycia oraz społecznej współpracy, przyjmował na przestrzeni tysiącleci najrozmaitsze szczegółowe formy – despotyzm, feudalizm, „oświecony” absolutyzm, nacjonalizm, socjalizm, komunizm, „socliberalizm”, technokratyzm itd. – z których każda była w unikatowy sposób rujnująca dla ludzkiej wolności i godności.

I choć z jednej strony ów dogmat zdaje się mieć dobrze po dziś dzień, gdyż monopolistyczne aparaty opresji zwane państwami wciąż traktowane są przez szerokie rzesze ludzkie przynajmniej jako „konieczne zła”, z drugiej strony wydaje się on tracić w przyspieszonym tempie swój psychomanipulacyjny potencjał. Intellektualnie jest on już całkowicie jałowy i niezdolny do przybrania jakiegokolwiek ideologicznie nowatorskiej postaci – wszakże u większości zwykłych ludzi w najlepszym razie uśmiech politowania budzą rojenia o „ekosocjalizmie” czy „technokomunizmie”, a sklerotyczna bismarckowsko-keynesistowska socjaldemokracja nie rozpala w nikim szczerego entuzjazmu czy podziwu. Psychologicznie ów dogmat jest zaś już doskonale obnażony jako wyjątkowo zuchwała forma kultuwowania w społeczeństwie instytucjonalnego syndromu sztokholmskiego oraz budowania „wielkiej fikcji”, w ramach której każdy próbuje usprawiedliwiać swoje życie kosztem bliźniego i dyrygowanie jego sprawami.

Wielką zasługą Larkena Rose’a jest to, iż w swojej książce w przystępny i sugestywny sposób opisuje on wyżej wspomniane psychologiczne

fundamenty wiary we władzę, wykazując, że na straży politycznych reżimów stoją w ostatecznym rachunku nie czołgi, karabiny i głowice jądrowe, ale przesądne przekonania i zabobonne błędy poznawcze. Innymi słowy, eliminacja reżimowej opresji nie polega w ostatecznym rachunku na fizycznym unieszkodliwieniu rządzących, lecz na umysłowym wyzwoleniu rządzonych, a tym, co konstytuuje najbardziej zasadniczą różnicę między mafią a państwem, okazuje się być wyłącznie wiara w to, że istnieje zasadnicza różnica między mafią a państwem. Podkreślając konsekwentnie owe kluczowe prawdy, Larken Rose wpisuje się w wielusetletnią tradycję myśli libertariańskiej rozciągającą się od Etienne'a de la Boetie po Murraya Rothbarda, która kładzie nacisk na fakt, iż idee są o wiele ważniejsze od brutalnej fizycznej siły, gdyż to kształt powszechnie przyjmowanych idei stanowi o tym, kto i przeciw komu będzie mógł używać owej siły.

Zdroworozsądkowe obserwacje Rose'a powinny zostać przyjęte ze szczególnym uznaniem przez polskiego czytelnika, zważywszy na geopolityczną historię naszej części świata, której mieszkańcy w długofalowej walce z agresywnie nastawionymi i militarnie potężniejszymi sąsiadami, musieli polegać przez wieki na sile niepodległościowych idei. Należy przy tym zauważyć, że w dzisiejszym świecie nieprzejrzystych ponadnarodowych koterii i zakulisowych kryptokratycznych sojuszy owa walka musi przyjmować coraz bardziej intelektualnie świadomą formę, zasadzającą się przede wszystkim nie na toczeniu bitew z bronią w rękę, lecz na budowaniu szerokiego frontu ludzi dobrej woli wierzących w autentyczną samorządność i samostanowienie. Kluczowe jest zatem uzyskanie w tym kontekście trwałej świadomości, iż ani wolności, ani bezpieczeństwa nie jest w stanie zapewnić społeczeństwu żadne zbiorowisko polityków, biurokratów ani innych zawodowych pasożytów – niezależnie od tego, czy będzie się ono stroić w piórka „reprezentacji narodu”, czy też powoływać się na „strategiczne sojusze” z brukselskim bądź waszyngtońskim Wielkim Bratem.

Podsumowując, polski Czytelnik powinien być szczególnie wyczulony na niezmienną naturę „najgroźniejszego dogmatu ludzkości”, który czyni niewolnikiem nie kogoś, kogo wolność jest fizycznie ograniczona, ale kogoś, kto czuje się mentalnie ograniczony swoją wolnością. Zapoznawszy się zaś z doskonale intuicyjnymi argumentami Larkena Rose'a, stanowiącymi wyjątkowo skuteczną broń umożliwiającą przebijanie muru

etatystycznej indoktrynacji, powinien on tym gorliwiej zaangażować się w dzieło uwalniania swoich bliźnich od jej bezkonkurencyjnie niszczyielskiego wpływu. Zwłaszcza biorąc pod uwagę obecne możliwości komunikacyjne, należy uznać owo dzieło za równie bezprecedensowo pilne, co realnie wykonalne – a zatem pozostaje zaprosić czytelników do lektury, która jest w tym kontekście niezastąpionym źródłem odnośnej wiedzy oraz motywacji.

*Jakub Bożydar Wiśniewski*  
*Wrocław, 31 stycznia 2025*

## PRZYGOTOWANIE CZYTELNIKA

---

To, o czym przeczytasz w tej książce, najprawdopodobniej będzie sprzeczne z tym, czego nauczyli cię rodzice i nauczyciele, co zostało ci przekazane przez kościół, media i rząd, a także z tym, w co ty, twoja rodzina i przyjaciele zawsze wierzyliście. Niemniej jednak jest to prawda, o czym przekonasz się, jeśli pozwolisz sobie na obiektywne rozważenie tej kwestii. Nie tylko jest to prawdą, lecz być może nawet najważniejszą prawdą, jaką kiedykolwiek usłyszysz.

Coraz więcej ludzi odkrywa tę prawdę, jednakże aby ją dostrzec, konieczne będzie p o m i n i ę c i e wielu z góry przyjętych założeń i głęboko zakorzenionych przesądów, odłożenie na bok trwającej całe życie indoktrynacji i uczciwe zbadanie niektórych nowych pomysłów. Jeśli to uczynisz, doświadczysz dramatycznej zmiany w sposobie postrzegania świata. Na początku, prawie na pewno, poczujesz się niekomfortowo, ale w dłuższej perspektywie ten wysiłek się opłaci. Jeśli bowiem wystarczająco dużo ludzi zdecyduje się dostrzec tę prawdę i przyjąć ją, nie tylko drastycznie zmieni to sposób, w jaki ludzie ci zaczną postrzegać świat, ale też, w konsekwencji, zmieni nasz świat na lepsze.

Ale gdyby ta prosta prawda rzeczywiście mogła zmienić świat, to czyż nie wiedzielibyśmy o niej wszyscy i czy nie wprowadzilibyśmy jej w życie już dawno temu? Gdyby ludzie byli wyłącznie rasą myślących, obiektywnie ustosunkowanych istot, to tak – z pewnością tak by się stało. Ale historia pokazuje, że większość istot ludzkich wolałaby wręcz umrzeć, niż ponownie rozważyć swoje systemy wierzeń i przekonań, w których zostali wychowani. Przeciętny człowiek, który czyta w gazecie o wojnie, ucisku i niesprawiedliwości, będzie się zastanawiał, dlaczego taki ból i cierpienie w ogóle mają miejsce, i będzie chciał, aby to się skończyło. Jeśli jednak zasugeruje mu się, że to jego *własne* przekonania przyczyniają się do nieszczęścia, prawie na pewno odrzuci taką sugestię bez zastanowienia, a nawet może zaatakować tego, kto coś takiego sugeruje.

Tak więc, Czytelniku, jeśli twoje dogmaty, mity, czy przesady – z których wielu nie wybrałeś dla siebie sam, a jedynie odziedziczyłeś je jako

niekwestionowane twierdzenia „przekazane ci z ust do ust” – znaczą dla ciebie więcej niż prawda i sprawiedliwość, to proszę, przestań teraz czytać i oddaj tę książkę komuś innemu. Jeśli jednak jesteś gotów zakwestionować niektóre ze swych od dawna utrzymywanych i z góry przyjętych poglądów, co może zmniejszyć cierpienie innych, przeczytaj tę książkę, a dopiero *potem* przekaz ją komuś innemu.

# Część I

## NIEBEZPIECZNY DOGMAT

---

### ZACZYNAJĄC OD PUENTY

---

Ile milionów ludzi patrzyło na brutalne okropności znane z kart historii, z jej niezliczonymi przykładami nieludzkiego traktowania człowieka przez człowieka, i zastanawiało się głośno, jak takie rzeczy mogły się w ogóle wydarzyć? Prawda jest taka, że większość ludzi nie chce tego wiedzieć, ponieważ są przywiązani do przekonania, a nawet wiary, która to zło umożliwia. Zdecydowana większość cierpień i niesprawiedliwości tego świata, zarówno dziś, jak i niezmiennie od tysięcy lat, można przypisać jednej *idei*. Nie jest nią chciwość, nienawiść ani żadna inna emocja czy ideologia, które zwykle uznaje się za przyczynę zła społecznego. Większość przypadków przemocy, kradzieży, napaści i morderstw na świecie jest wynikiem funkcjonowania mitu, przesądu, czy raczej dogmatu, który, mimo iż wyznawany niemal powszechnie, jest sprzeczny z dowodami empirycznymi i rozumem (choć ci, którzy go wyznają, nie widzą tego w ten sposób). Mimo iż „puenta” tej książki jest stosunkowo łatwa do wyrażenia, większości ludzi trudno ją będzie zaakceptować. Brzmi ona następująco:

***Wiara w tak zwany „autorytet”, na którą składa się wszelka wiara w rząd/państwo, jest irracjonalna oraz wewnętrznie sprzeczna; jest ona sprzeczna z cywilizacją i moralnością, i stanowi najbardziej niebezpieczny, destrukcyjny dogmat, jaki kiedykolwiek powstał. Zamiast być siłą porządku i sprawiedliwości, wiara w „autorytet” jest największym wrogiem ludzkości.***

Równocześnie prawdą jest, że niemal każdy z nas został wychowany tak, by wierzyć w coś dokładnie przeciwnego: że posłuszeństwo wobec „autorytetu” jest cnotą (przynajmniej w większości przypadków);

a poszanowanie i przestrzeganie „praw” rządu jest tym, co czyni nas cywilizowanymi, zaś brak szacunku dla „autorytetu” prowadzi przeważnie do chaosu i przemocy.

Ludzie zostali dosłownie przeszkoleni tak, by utożsamiać posłuszeństwo z „byciem dobrym”, skutkiem czego atakowanie koncepcji „autorytetu” będzie dla większości z nich jednoznaczne z sugestią, że nie ma czegoś takiego jak dobro i zło, że nie ma potrzeby przestrzegania jakichkolwiek standardów zachowania, a posiadanie moralności jest całkiem zbędne.

Tymczasem, powodem, dla którego dogmat „autorytetu” musi zostać obalony, jest właśnie *istnienie* czegoś takiego jak dobro i zło, znaczenie tego, jak ludzie traktują siebie nawzajem oraz nakaz prowadzenia życia moralnego. Mimo ciągłej autorytarnej propagandy twierdzącej inaczej, szacunek dla „autorytetu” i szacunek dla ludzkości wzajemnie się wykluczają i diametralnie od siebie różnią. Powodem, dla którego nie należy powielać dogmatu „autorytetu”, jest właśnie to, że *mamy obowiązek i że potrafimy* szanować ludzkość i sprawiedliwość.

Istnieje wyraźny kontrast między tym, co – jak nas uczono – jest celem „władzy” (stworzenie pokojowego, cywilizowanego społeczeństwa) a rzeczywistymi *skutkami* działania i sprawowania władzy przez „rząd”. **Przejrzyj dowolną książkę historyczną, a zobaczysz, że większość niesprawiedliwości i zniszczeń, jakie miały miejsce na tym świecie, nie było wynikiem „łamania prawa” przez ludzi, lecz raczej konsekwencją ich posłuszeństwa i stosowania się do „praw” ustanawianych przez rządy.**

Zło, które zostało popełnione *wbrew* zakazom czy nakazom „autorytetów”, jest niczym w porównaniu ze złem, jakie zostało popełnione *w imię* tych „autorytetów”.

Tym niemniej, dzieci nadal są uczone, że pokój i sprawiedliwość wynikają z autorytarnej kontroli i – pomimo rażącego zła popełnionego przez autorytarne reżimy na całym świecie w trakcie całej naszej historii – nadal są moralnie zobowiązane do poszanowania i posłuszeństwa wobec obecnego „rządu” ich własnego kraju. Uczy się je, że „robienie tego, co ci każą” jest równoznaczne z byciem człowiekiem dobrym i porządnym, zaś „postępowanie zgodnie z zasadami” jest równoznaczne z postępowaniem we właściwy sposób.

Tymczasem, bycie osobą moralną wymaga wzięcia osobistej odpowiedzialności za odróżnianie dobra od zła i podążanie za własnym sumieniem,

co jest przeciwieństwem postawy wyrażającej szacunek i ślepe posłuszeństwo wobec „autorytetu”.

Dlatego tak ważne jest, by ludzie zrozumieli, że główne niebezpieczeństwo stwarzane przez mit „władzy” spoczywa *nie* w gestii kontrolującego nas „rządu”, lecz w umysłach samych *kontrolowanych*.

Jednostka, która uwielbia dominować nad innymi, jest zwykle postrzegana jako zagrożenie dla otoczenia, chyba że większa liczba osób uważa taką dominację za coś uzasadnionego, ponieważ opiera się ona na ustanowionym przez „rząd” systemie „praw”.

Pokręcony umysł Adolfa Hitlera sam w sobie nie stanowił większego, a może wręcz żadnego zagrożenia dla ludzkości. To miliony ludzi, którzy dostrzegli w Hitlerze „autorytet”, a tym samym czuli się zobowiązani do przestrzegania jego rozkazów i wykonywania jego poleceń, spowodowały faktyczne szkody wyrządzone przez Trzecią Rzeszę.

Innymi słowy, problemem nie jest to, że *źli* ludzie wierzą w „autorytet”; problemem jest to, że zasadniczo *dobrzy* ludzie wierzą w „autorytet” i w rezultacie tej wiary popierają, a nawet popełniają akty agresji, niesprawiedliwości i ucisku, nie wykluczając nawet morderstw.

Przeciętny etatysta (czyli człowiek, który wierzy w rząd/państwo), ubolewając nad przywilejami, w jakie została wyposażona „władza” i uznając je za narzędzie zła, nawet w jego własnym kraju, nadal będzie się upierać, że „rząd” może stać po stronie dobra i będzie wyobrażać sobie, że „władza” potrafi, a nawet musi zapewniać drogę do pokoju, porządku i sprawiedliwości.

Ludzie fałszywie zakładają, że wiele pożytecznych i uzasadnionych działań oraz instytucji przynoszących korzyści społeczeństwu wymaga istnienia „rządu”. Na przykład dobrze jest, gdy ludzie organizują się w celu wzajemnej obrony; współpracują, aby osiągnąć wspólne cele; znajdują sposoby na pokojową kooperację i dialog; czy opracowują porozumienia i plany pozwalające im istnieć i rozwijać się we wzajemnie korzystnym i wolnym od przemocy stanie cywilizacji.

To wszystko prawda, ale *nie temu służy* „rząd”.

Pomimo iż „rządy” utrzymują, że działają w imieniu ludu i wspólnego dobra, prawda jest inna: rząd/państwo/władza ze swej natury stoi zawsze w bezpośredniej opozycji do interesów ludzi, czy nawet ludzkości. „Władza” nie jest szlachetną ideą, która czasami się myli, czy jakąś ważną koncepcją, która czasami jest skorumpowana. Od góry do dołu,